



PŁOMIEŃ Z OGNISKA BOŻEGO POKOJU

Łódź
ul. Gdańska
85

Suchcice
ul. Królowej
Pokoju 5

Luty 2026

Orędzie z 25 stycznia 2026 r.

„Drogie dzieci! Dziś wzywam was, abyście byli modlitwą i błogosławieństwem dla tych wszystkich, którzy nie poznali miłości Boga. Kochane dzieci, bądźcie inni niż wszyscy i bądźcie pozytywnymi ludźmi modlitwy i miłości do Boga, abyście swoim życiem byli znakiem Bożej miłości do innych. Błogosławię was moim macierzyńskim błogosławieństwem i wstawiam się za każdym z was przed moim Synem Jezusem. Dziękuję, wam że odpowiedzieliście na moje wezwanie. (Za aprobatą Kościoła)

Najważniejszy, najwyższy stopień naszej wiary.

(...) Matka Boża uczy nas żeby Boga stawiać na pierwszym miejscu. Królowa Pokoju już w pierwszych latach objawień powiedziała: Pan Bóg jest. Kiedy nauczymy się słuchać Boga? Jak będziemy codziennie czytać Ewangelię, a później całą Biblię. Połóżcie Pismo Święte na widocznym miejscu - mówi nam Królowa Pokoju w jednym z Orędzi. Gdy czytamy, to słuchamy. A jak słuchamy, to wiemy jak żyć i jesteśmy posłuszni. Najważniejszy, najwyższy stopień naszej wiary to jest posłuszeństwo Bogu. A co jest przejawem niewiary - nieposłuszeństwo. Grzechy. Grzechy są nieposłuszeństwem. Owszem, one są posłuszeństwem, ale diabłu. Grzesząc słuchamy



diabła. A Jezus przyszedł jako najwyższy Kapłan, pośrednik pomiędzy Ojcem a nami, aby nas wyrwać z niewoli szatana i złożyć samego siebie w Ofierze, aby przez tę Ofiarę pokonać nieprzyjaciela. A tym nieprzyjacielem jest grzech, śmierć i szatan, a więc słuchajmy.

Druga sprawa - Pan Bóg jest jedyny. Nie ma wielu prawd, jest jedna prawda, jest jeden Bóg, jest jedno Światło Boże. Jest jedna Najświętsza Ofiara Jezusa na krzyżu i tylko ta Ofiara może nas zbawić i dlatego opuszczenie Mszy Świętej w niedzielę jest grzechem ciężkim. Dlatego, że odcinamy się od tej jedynej Ofiary, która nas zbawia. Nie ma wielu ofiar, które by nas zbawiły. Jest jedna jedyna, ta na Krzyżu i na wszystkich ołtarzach. Tylko ta Ofiara się dokonuje i ona nas zbawia i tylko przez tę Ofiarę na krzyżu mamy odpuszczenie grzechów, tylko przez to konanie na krzyżu mamy odpuszczenie grzechów. Zapamiętajmy: Słuchaj, słuchaj tylko Boga. Pan Bóg jest jedyny.

Fragment kazania O. Eugeniusza.

Wiercie mi, kocham was!

„Drogie dzieci! Dzisiaj również wzywam każdego z was, by zdecydował oddać mi się całkowicie. Jedynie wtedy, ja także będę mogła ofiarować każdego z was Bogu. Drogie dzieci, wiecie, że kocham was bez miary, i że pragnę każdego z was mieć dla siebie. Jednakże Bóg dał wszystkim wolność, którą Ja z miłością szanuję. Uwielbiam w pokorze waszą wolność. Pragnę, drogie dzieci, abyście mi pomogli, żeby się zrealizowało wszystko, co Bóg zaplanował w tej parafii. Jeżeli się nie modlicie, nie będziecie mogli

odkryć mojej miłości i planów, które Bóg ma wobec tej parafii i wobec każdego z was. Módlcie się,



by szatan nie przyciągnął was swoją pychą i fałszywą siłą. Jestem z wami i pragnę, byście wierzyli, że was kocham. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie." (25 listopada 1987 r.)

Ten, kto kocha, szanuje wolność. Akceptacja wolności jest punktem, w którym miłość zaczyna cierpieć

i jest przybijana do krzyża. Miłość jest spalaniem się z pragnienia, aby sobą, naszymi darami ubogacić drugą osobę, która jest nam potrzebna. Kiedy osoba, którą kochamy nie odwzajemnia miłości, nasze pragnienie uszczęśliwienia jej nie ustaje, ale czeka, ofiarowuje się, cierpi. Nie może doczekać się chwili, kiedy będzie mogła zbudować most miłości, po którym przejdzie nie tylko miłość, ale również dary, które ze sobą niesie. Bóg tęskni za swoim stworzeniem - człowiekiem, ale równocześnie czeka na odpowiedź. Ludzka miłość jest niecierpliwa, fałszywa, często stosuje przemoc, nie szanuje wolności drugiej osoby, jest egoistyczna. Dlatego należy się oczyszczać z grzechów i dojrzewać. Matka Boża wzywa nas, abyśmy podjęli decyzję, abyśmy się Jej oddali. Ona niezmiennie nas kocha. Dlatego pragnie każdego z nas dla siebie. Jej wielkim pragnieniem jest, aby nas widzieć. Aby nas uczyć, aby być z nami. W swojej pokorze Ona szanuje naszą wolność i czeka na

naszą odpowiedź. Jest gotowa przyjąć także zamknięte serce i pokornie oraz z miłością czekać na jego otwarcie. Nawet jeśli nigdy by się nie otwarło. Ona niezmiennie kocha dalej. Maryja zachowuje się w stosunku do nas tak, jak Bóg zachował się w stosunku do Niej, kiedy wysłał swojego anioła i spytał Ją, czy przyjmuje Boży plan. Jej odpowiedź nie brzmiała: „Zrozumiałam”, lecz: „Niech mi się stanie według Twego słowa”. Oddanie, posłuszeństwo, pokora są cechami wolności i dobrowolnego odpowiadania na miłość.

Maryja nas ostrzega, że szatan jest silny, i że swoją pychą i fałszywą siłą pragnie nas zwieść, przyciągnąć do siebie, oddalić od Bożych planów, które Bóg ma dla nas i naszej parafii. Dzięki modlitwie pojmiemy i otrzymamy łaski, aby się spełnił, ale także siły, aby odkryć pułapki szatana i aby stawić opór jego działaniu.

*Fragment. „W Szkole miłości”
O. S.Barbariś.*

Istnieją trzy pułapki szatana, które kradną nam radość i pokój: żal z powodu przeszłości, lęk przed przyszłością i niewdzięczność w teraźniejszości - św. Antoni Wielki.



Przypominamy warunki Nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca.

1. Spowiedź święta.

Do spowiedzi należy przystąpić z intencją zadośćuczynienia za zniewagi wobec Niepokalanego Serca Maryi.

Łucja przedstawiła Jezusowi trudności, jakie niektóre dusze miały co do spowiedzi w sobotę i prosiła, aby spowiedź święta mogła być osiem dni ważna. Jezus odpowiedział: *Może nawet wiele dłużej być ważna pod warunkiem, że ludzie są w stanie łaski, gdy Mnie przyjmują i że mają zamiar zadośćuczynienia Niepokalanemu Sercu Maryi (na podstawie: Narodowe Sanktuarium MB Fatimskiej).*

2. Komunia św. w pierwszą sobotę miesiąca.

Po przyjęciu Komunii św. należy wzbudzić intencję wynagradzającą.

3. Różaniec wynagradzający w pierwszą sobotę miesiąca.

Po każdym dziesiątku należy odmówić Modlitwę Anioła z Fatimy. Akt wynagrodzenia:

O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i pomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.

4. Piętnastominutowe rozmyślanie nad wybranymi tajemnicami różańcowymi w pierwszą sobotę miesiąca.

Po co te wszystkie „nieopłacalne” prace?

Kilka tygodni temu spotkałem się z zaprzyjaźnioną rodziną. Pomimo tego, że udaje nam się zobaczyć jedynie niespełna dwu, trzykrotnie w roku za każdym razem podstawowym tematem rozmowy jest psycho-fizyczny stan zdrowia



teraz już 9-letniego chłopca. Chłopak jest z natury spokojny, wygląda zdrowo i tak też się zachowuje, ale rodzice skarżą się na problemy interakcyjne i złe oceny które otrzymuje w szkole. W związku z tym rodzice od 2-3 lat ciągle szukają u niego jakiś cywilizacyjnych chorób i bez przerwy o tym mówią. Zmieniano

już szkołę, gdzie były częste rozmowy z nauczycielami, a teraz w nowej szkole o przyszłości ich syna, tym razem, ma decydować całe gremium pedagogiczne. Rzadko się widzimy, więc z cierpliwością od 2 lat nie wtrącałem się, a jedynie przysłuchiwałem narzekaniom rodziców, ale diagnoza ADHD i kolejne poszukiwania nowych chorób sprawiły, że postanowiłem zabrać głos w oparciu o moje doświadczenia życiowe.

Kilkanaście lat temu pojawiły mi się na twarzy białe plamy i dostałem diagnozę bielactwa. Choroba nie jest uciążliwa, ale po pewnym czasie może prowadzić do nowotworu skóry. Ponieważ właściwie nigdy w życiu poważnie nie chorowałem, było to dla mnie dużym zaskoczeniem i wzbudziło we mnie znaczne obawy. Jak planować własne życie, skoro nie wiadomo czy i jak taka nieprzewidywalna choroba się rozwinie. Bardzo mnie ten niepokój absorbował i znacznie ograniczał wolę życia, blokował ważniejsze decyzje, głównie w zakresie planowania rodziny. Innym bardzo poważnym źródłem obaw a nawet lęku była świadomość braków w wykształceniu i przekonanie, że nie poradzę sobie wystarczająco w pracy zawodowej. Cały okres mojego kształcenia był dla mnie wielkim trudem i walką o każdą klasówkę, a na studiach o każde kolokwium czy egzamin. Ponadto, w tym czasie po raz pierwszy w życiu doświadczyłem też śmierci bliskiej mi osoby, którą przed śmiercią się zajmowałem. Do tego na własne życzenie żyłem w dużej izolacji względem mojej rodziny i znajomych (pomimo, że było ich wielu). Kolejne dość poważne problemy zdrowotne i wszystkie inne zaniedbania życiowe sprawiły, że jak sądzę stałem się magazynem nieodkrytych lęków. Z perspektywy czasu myślę, że pod względem psychicznym i duchowym stałem nad przepaścią nawet o tym nie wiedząc.

I wtedy Pan Bóg w moim życiu zadziałał. Trafiłem do Katolickich Wspólnot, m.in. do Ogniska Bożego Pokoju, w którym dzięki Miłosierdziu i Łasce Bożej doświadczyłem nawrócenia. Modlitwa, Adoracja Najświętszego Sakramentu, posługa we wspólnotach, ewangelizacja – po prostu działanie Ducha Świętego,

systematycznie ale dla mnie na początku niezauważalnie, stawiały na nogi moje ciało, a przede wszystkim psychikę i ducha. Od razu jak od dobrego Ojca dostałem od Pana Boga w tym czasie (choć czasem wymagało to odważnych decyzji) „wiele prezentów”. Najpierw podjąłem pierwszą w życiu pracę po studiach - w biurze, w którym można powiedzieć sam kontraktowałem sobie zadania i terminy. Znacznie ograniczało to stres i pozwoliło, pomimo trudności, na wywiązywanie się z obowiązków. We wspólnocie dostałem wsparcie kilku wyjątkowych osób, dzięki którym zamiast samotności w najtrudniejszych czasach, mogłem doświadczać łączności z Bogiem i ludźmi. Pan Bóg sprawił także, że po długim czasie odżyły moje relacje w rodzinie, których bardzo brakowało. To wszystko tworzyło wyjątkowe środowisko



w którym z czasem Pan Bóg wysunął się na pierwsze miejsce, a wtedy wszystko się zmieniło. Po prostu nie wiem kiedy, ale przestałem przejmować się brakami wykształcenia, różnymi poważniejszymi zawirowaniami zdrowotnymi, a o bielactwie właściwie zapominałem. Przebarwienia na skórze zniknęły. A jak zapomina się o chorobie, a myśli o Panu Bogu, to ta choroba ucieka, a problemy znikają. Jeśli człowiek stara się w posłudze robić dobre rzeczy dla Pana Boga, to

wszystkie złe rzeczy uciekają przed taką mocą radości wypływającej z relacji z Panem Bogiem.

Moje doświadczenia pokazują mi, że podobnie jak w tej rodzinie poszukującej cywilizacyjnych chorób, gdzieś gubimy Pana Boga. I nie do końca jest to tylko nasza wina. Bardzo zmieniła się rzeczywistość w której żyjemy. Współczesność funduje nam ogrom okoliczności sprzyjających temu aby Pana Boga omijać. Mam już tyle lat, że doświadczyłem dość dobrze nowoczesności, ale pamiętam także czasu prostego PRL-u. Wychowałem się na przedmieściu, średniej wielkości miasta, mieszkalem w starym, ale jednorodzinny domu. To sprawiało, że wiele rzeczy trzeba było remontować lub budować samemu, co robiłem z bratem lub tatą. Mieliśmy też ogród o który trzeba było dbać przez większość roku. A kilka razy w roku jeździliśmy całą rodziną na wieś pomóc mojej 80-letniej babci, która po śmierci dziadka mieszkała sama na 4-hektarowym gospodarstwie. Przy tych pracach, będąc nastolatkiem często narzekałem. Po co tyle robić jak można kupić marchewkę w sklepie? Moi koledzy ze szkoły mieszkają w „blokach” i mają znacznie więcej czasu na grę w piłkę lub na gitarze, czy jazdę na rowerze itp. ... Teraz już tak nie myślę.

Teraz myślę, że to był najlepszy i najcenniejszy czas mojego życia. Czy to było sobotnie sprzątanie w domu, czy praca w ogrodzie, czy pomoc w gospodarstwie, to schemat był podobny. Jakoś tak było, że wszyscy w mojej rodzinie wiedzieli, że pracujemy jako rodzina razem, każdy w czymś pomaga. Przyznaję, że często zaczynało się od sporów, dąsów, czasem kłótni. Po prostu trudno było zrozumieć po co te wszystkie „nieopłacalne” prace wykonywać. Ale ponieważ nie dało się „wygrać” z rodzicami, to kolejne godziny miały na zaprzyjaźnianiu się ze szpadlem, grabiami i ze swoją rodziną. O dziwo wtedy zaczynaliśmy ze sobą rozmawiać i można było się wiele dowiedzieć, bo z „nudów” przy kopaniu ogrodu szpadlem, rodzeństwo zaczynało „sypać”.



I wtedy wychodziło na jaw, że mój brat czegoś tam nie zrobił w szkole, że rower sam się nie zarysował, a moja siostra znowu wybiera się na jakieś ognisko itd., itp. Po całym dniu pracy odczuwało się, że dobrze minął dzień pomimo porannych sporów i że ze swoimi rodzicami i rodzeństwem można się nawet pośmiać. I pamiętam, że gdy wieczorem robiło się chłodno to ciepła kolacja w gronie rodziny była wyjątkowo dobra i wszyscy byli spokojni i radosni.

Wraz z postępem wkroczyła „wyższa technologia:”. Po bezrobociu lat 90-tych rodzice znaleźli lepiej płatne prace i o dziwo zamiast więcej czasu było go mniej i zaczęła się gonitwa. Ogrom nowych możliwości i środków (w tym finansowych) sprawił, że codzienne proste obowiązki i prace – jak gotowanie, sprzątanie, nauka spadły na drugi plan

i wykonywało się je w pośpiechu. Prace w ogrodzie robiło się w międzyczasie, a remonty często wykonywały firmy zewnętrzne i nie pracowało się już razem. Po kilku latach, kiedy wszystko w domu było już wyremontowane i powinien być czas, to w prawie każdym pokoju pojawił się telewizor, a komputer i internet zajmował wolne wieczory. Jak sądzę „gwoździem do trumny” naszej rodziny był moment kiedy tata kupił super płaski, panoramiczny telewizor 3D i powiesił go w jadalni. Ostatni BASTION RODZINY – miejsce spotkania się i rozmowy przy posiłkach – UPADŁ. Od tego momentu zauważyłem (po kilku latach), że każdy zaczął żyć oddzielnie w swoim pokoju, w gronie swoich kolegów lub w towarzystwie komputera, telewizora.

Mam wrażenie, że tylko 15 lat, a życie „stanęło na głowie” na tyle, że różne stresy, choroby trudności, każdy doświadczał, również ja, w izolacji. Dobrze,



że jeszcze Pan Bóg czuwa i w odpowiednim momencie podejmuje interwencję- tak jak to zrobił dla mnie. W oparciu o moje doświadczenia, ze względu na tego 9 - letniego chłopca o którym pisałem na początku, życzyłbym sobie i jego rodzicom, abyśmy co dzień starali się stawiać Pana Boga na pierwszym miejscu, a wtedy wszelkie

pułapki współczesności będą nam niegroźne i wszystko wróci na swoje miejsce.

Tomasz

25 luty (środa) - zapraszamy na 18:00. Rozpoczniemy różańcem i jak co miesiąc będziemy modlić się o Pokój w sercach, rodzinach, Ojczyźnie i świecie całym. O zdrowie ducha, duszy i ciała. 18:30 Msza św. a potem wspólna adoracja. Będzie też możliwość poświęcenia dewocjonałów.

Ważne dni w lutym.

2 luty - Matki Bożej Gromnicznej.

18 luty 2026- Początek Wielkiego Postu. W Środę Popielcową - obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły.



Adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie trwa nieustannie w dzień i w nocy. Serdecznie zapraszamy.

*Moderator Ogniska Bożego Pokoju
O. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.*

Kontakt: tel. 507 983 234 więcej: ogniskobozegopokoju.pl,
ogniskobozegopokoju@gmail.com, Facebook; Ognisko Bożego Pokoju.